NOWINY NAUKOWE.

Towarzystwo historyi i starożytności rossyyskich przy uniwersytecie moskiewskim, w ciągu roku 1825. miało pięć zwyczaynych i jedno nadzwyczayne posiedzenie, w roku 1826 trzy nadzwyczayne i jedno zwyczayne, na których zaymowano się sprawami Towarzystwa oraz roztrząsano dzieła złożone przez członków albo przez osoby postronne, celem umieszczenia ich w Pracach czyli pamiętnikach towarzystwa. I. w roku 1824 zaczęte drukować się, a w 1825 wydane przez towarzystwo: 1) Druga część *Pamiętnikow i Prac* we dwóch oddziałach z 4ma rysunkami, i 2) *Badania wstępne P. Ewersa we względzie historyi rossyyskiey*, tłumaczone przez *Pogodina* (Предварительныя изслѣдованія Гна Эверса для Россійской исторіи) część Isza: W roku 1826. 1) *Prace* (Труды), część III. xięga I. z 7mią rysunkami; 2) *Opisanie starożytney nowgorodzkiey grzywny i jey rubli* przez N. *Murawjewa*, z 2ma rysunkami; 3) *Opisanie mumii znalezioney w Memfis* 1820 roku, a teraz znaydującey się w Moskwie, przez N. *Chitrowo*, z 4ma rysunkami. II. Wniesienia były następujące: 1) członek czynny *Strojew* wnosił: o wydaniu *chronografow*; postanowiono, żeby członkowie roztrząsnęli ten wniosek. 2) Czł. czynny *Polewoy: o zbiorze* (o swodie) *latopisów rossyyskich*, postanowiono, żeby P. Polewoy obszerniey wyjaśnił swoje wniesienie, ażeby Towarzystwo mogło względem tego co postanowić. 3) Czł. czyn. *Pogodin*: o wydaniu w języku rossyyskim celnieyszych *badań, we względzie historyi rossyyskiey uczynionych przez cudzoziemców*. Postanowiono: poruczyć jemu przekład badań Ewersa; wykonano wydaniem takowego przekładu. 4) P. Prezydent wniósł ażeby: a) wydać kosztem Towarzystwa rękopism pod tytułem: *Typografskiy lietopisiec Kiryłło-Bieło-*

jezierskaho monastyra; wykonanie tego przyjął na siebie czł. czynny *Strojew*. Postanowiono: przyprowadzić do skutku według zasad Towarzystwa; b) napisać rozprawę o tém: „co uczyniono za panowania Cesarza Alexandra I. dla pożytku historyi oyczystey, oraz w czém i jak mianowicie ten Wielki Monarcha do tego przyłożył się; także uczcić pochwałami zmarłych w roku 1826. członków honorowych tego towarzystwa: hrabiego Mikołaja Rumiańcowa i hrabiego Teodora Rostopczyna; c) wydać w języku rossyyskim: *podróże cudzoziemców do Rossyi* od XVI do XVIII wieku. W tym celu przetłumaczenie *Margereta* przyjął na siebie czł. czynny *Pogodin*, *Jowijusa* c. c. *Polewoy*, tenże przyjął na siebie wytłumaczenie Herbersztеyna; d) wydać przekład dzieła Keppena *o starożytnościach północnego brzegu Pontu*, złożony przez kandydata *Srzedniego-Kamaszewa* oraz nadesłane z Czarnomorskiego Depo-kart rysunki główniеyszych przedmiotów muzeum Nikołajewskiego. Postanowiono: wykonać; e) wydać rękopis: *Opowiadanie o bitwie W. X. Dymitra Dońskiego* (Powiedanije i skazanije o poboiszcze W. K. Dymitryja Donskaho): i włożono ten obowiązek na sekretarza towarzystwa. 5) Czł. cz. *Jazykow* wniosł ażeby przełożono z włoskiego dzieło: *Rafała Barberini wiadomości o ziemi moskiewskiey*. Postanowiono: znieść się z P. Jazykowem względem wykonania tego. III. Ofiarowano dla Towarzystwa w ciągu roku 1825 i 1826 tak przez członków, jako też przez osoby postronne: a) xiąg drukowanych 72; b) rękopisów 16; c) monet rozmaitych 49; d) dwa starodawne miedziane krzyże; e) od P. Prezydenta tow. wielki obraz kronikarza Nestora na miedzi w ramach złotych, roboty Skorospiełowa; f) od kommissanta uniwersytetu A. Szyrajewa 14 obrazków na pargaminie, wyobrażających przedmioty z kalendarza rzymsko-katolickiego kościoła XIV wieku; g) Od c. c. Chitrowo dawna koszula bojarska 1672

roku złotem naszywana; h) od P. Łochwickiego kamienie i kilka kawałków mozaiki z cerkwi dziesięcinney w Kijowie. IV. Wybrany sekretarzem Towarzystwa na mieysce P. Dwigubskiego, uwolnionego na własną prośbę, czł. czynny J. *Sniegirew*. Wybrani na *członkow honorowych*: Alexy *Greyg* wice admirał, Platon *Bekietow* major, Mikołay xiąże *Jusupow*, T. hrabia *Rostopczyn*, Zeneida xiężna *Wołkońska*, Mikołay *Murawjew* radca tayny; *Cyrylli* biskup dmitrowski; *Jerzy* biskup półtawski; baron von *Rosenkampf* rzeczywisty radca stanu. Na *członków czynnych*: professorowie uniwersytetów: wileńskiego Jan *Łoboyko*, dorpackiego Bazyli *Perewoszczykow* i Karol *Morgensztern*, moskiewskiego Teodor *Czumakow*; Jan *Stempkowski* półkownik; Michał *Pogodin* magister; Mikołay *Polewoy* kupiec; Mikołay *Chitrowo* jenerał-major; Jakób *de Sanglen* radca wojenny; Mikołay *Iwanczyn-Pisarew* sekretarz kollegijalny i Mikołay xiąże *Certelew*. Na współubiegających się (sorewnowateley): 5tey klassy *Łochwicki*, Hilaryon *Wasiljew* magister, Memnon *Skorospiełow* radca honorowy i *Afanasiew* sztycharz. V. Poumierali: członkowie honorowi: *Moyżesz* biskup niżgorodzki i arzamaski, Alexander *Własow* rzeczywisty szambelan, Mikołay hrabia *Rumiańcow* i Teodor hrabia *Rostopczyn*, oraz członek czynny Paweł *Lwow*. VI. Znayduje się teraz: członków czynnych 50, honorowych 26, dobrodziejów 4, współ ubiegających się 15.

Towarzystwo historyi i starożytności rossyyskich, na mocy ustaw swoich, zamiast 13 marca odbyło dnia 21 uroczyste posiedzenie, na którem JW. Prezydent A. *Pisarew* doniósł o zakomunikowaney mu od P Ministra oświecenia Narodowego Naywyższey Cesarza Jegomości życzliwości dla Towarzystwa za prace pożyteczne. P. Prezydent miał szczęście otrzymać wyrażenie podobnież życzliwych względow dla Towarzy-

stwa od Cesarzowey Jey Mości Maryi Teodorowny, za złożoną przez niego trzecią część prac towarzystwa, oraz w liście jenerała Aledinskiego do niego pisanym, oświadczenie podobnychże względow od Ich Cesarskich Wysokości Wielkiego Xięcia Michała Pawłowicza i Wielkiey Xiężny Heleny Pawłowny. PP. Członkowie przyjęli z winną wdzięcznością takowe oznaki Naywyższey uwagi dla prac ich Towarzystwa. I. JW. Prezydent przy tey okoliczności, tak pożądaney dla towarzystwa, miał mowę *o pożytkach archeologii oyczystey*. II. Sekretarz przeczytał a członkowie podpisali dziennik posiedzenia poprzedzającego. III. Sekretarz, Podskarbi i Bibliotekarz złożyli zdania sprawy za rok 1825 i 1826. IV. Czytano odezwę Rady Uniwersytetu Moskiewskiego, o zaszczyceniu przez Cesarza Jegomości złotym medalem na wstędze orderu ś. Anny, Członka współubiegającego się Towarzystwa historycznego kupca Aweryna za jego ofiary dla tego towarzystwa. V. Czytano list na imie P. Prezydenta od P. Jarosławowa assessora kollegialnego i kawalera z dołączeniem 500 rubli assygn. w ofierze dla towarzystwa; postanowiono: list ten wydrukować w kronikach towarzystwa, pieniądze przyłączyć do summ onego, a darodawcę członkiem czynnym mianować, i z oświadczeniem wdzięczności Towarzystwa za ofiarę, przesłać patent P. Jarosławowi. VI. Przeczytano listy na imie P. Prezydenta pisane od PP. Członków honorowych JO. Xięcia Golicyna i JW. D. Błudowa, oświadczających swoję wdzięczność, jeden za nadesłanie mu IV części Prac, a drugi za wybranie go na członka honorowego. Postanowiono: umieścić w kronikach. XII. Czytali członkowie. 1) M. *Pogodin* swoje dzieło: Uwagi nad zdaniem Karamzina o początku Państwa Rossyyskiego. 2) Sekretarz towarzystwa z pism czł. czynnego *Arcybaszewa* o położeniu Tmutorakani. 3) M. *Makarow*, domysł o pierwiastkowych nazwiskach

Razania. 4) H. *Wasiljew*, wiadomość historyczną o aktach i papierach sądowych w Rossyi. Te cztéry pisma, nad którémi członkowie niektóre uwagi ustne czynili, postanowiono wydrukokować w Pracach Towarzystwa. VIII. Sekretarz złożył spis rzeczy, mających składać czwartą część Prac; po rozważeniu Członkow, spis ten potwierdzony i postanowiono przystąpić do drukowania pomienioney części. IX. Rozdano członkom nowo wydrukowaną drugą część *Badań Ewersa we względzie historyi rossyyskiey*, przekład Pogodina. X. Członek czynny JW. A. *Malinowski*, oświadczył się dostarczyć towarzystwu *tłumaczenie rossyyskie Herberszteyna:* Towarzystwo przyjęło to z wdzięcznością, jako mające zamiar wydawać w języku rossyyskim podróże cudzoziemców do Rossyi od XVI do XVIII wieku. XI. Członkowie F. J. Czumakow i M.A. Polewoy wnieśli po 25 r. za swoje patenta. Otrzymano w darze dla towarzystwa od Członka honor. Barona von Rosenkampfa własne jego dzieło drukowane: *Objaśnienie niektórych mieysc w kronice Nestora*; od czł. cz. Kamienieckiego *oryginalny list A. Szlecera* do J. Heyma o odkryciu Towarzystwa historycznego przy uniwersytecie moskiewskim, z tłumaczeniem rossyyskiem; od P. Błahodarowa 22 miedziane rossyyskie i 1 byzantyńska moneta; od lokaja dworu Andrzeja Iwanowa 32 tatarskie miedziane monety, jeden obrazek miedziany i 7 xiąg rossyyskich. Postanowiono: pieniądze oddać P. Podskarbiemu, monety i xiążki P. Bibliotekarzowi; pismo P. Barona von Rosenkampfa, oświadczającego się kontynować je dla towarzystwa, umieścić w Pracach, tém bardziey, że dopełnione jest przez autora, a niemiecki oryginał listu Szlecera z tłumaczeniem i pismem P. Kamienieckiego wydrukować w kronikach, przyłączywszy *fac simile* charakteru przy wizerunku tego znakomitego badacza historyi rossyyskiey. XII. Wybrani na członków czynnych: Platon Xiąże *Szychmatow*, *Ulrychs* professor hi-

storyi, geografii i statystyki przy uniwersytecie moskiewskim i Hilaryon *Wasiljew* magister. *L. R.*

Nekrologi i wiadomości bijograficzne

Dnia 9 czerwca r. b. 1827 n. s. wieczorem, umarł w Warszawie, mając lat 56 wieku Wawrzyniec *Surowiecki* radca w kommissyi rządowey wyznań religiynych i oświecenia, członek towarzystwa warszawskiego przyjaciół nauk, kawaler orderu św. Stanisława klassy III. Przy utworzeniu xięstwa Warszawskiego pracował naprzód przy ministrze sekretarzu Brezie, potém przy ministrze sprawiedliwości Łubińskim, przeszedł następnie do Dyrekcyi wychowania publicznego i po Józefie Lipińskim, teraz wizytatorze jeneralnym szkół w królestwie polskiem został sekretarzem tey władzy. W roku 1816 został mianowany radcą kommissyi rządowey wyznań religiynych i oświecenia publicznego, i ten urząd aż do końca dni swoich piastował. W zawodzie naukowym zaszczytne pozyskał imie przez różne rozprawy, zawsze dobro kraju i użyteczność na celu mające, a gruntownością i pięknym stylem zalecone. Surowiecki jest autorem dzieł następujących: 1) *List do przyjaciela mieszkającego nad rzeką Wartą, o wadach edukacyi młodzieży polskiey* 1806; 2) *Uwagi względem poddanych w Polszcze i projekt do ich uwolnienia*, 1807; 3) *O upadku przemysłu i miast w Polszcze* 1810; 4) *O rzekach i spławach krajow xięstwa warszawskiego* 1811; 5) *Sledzenie początku narodów Słowiańskich* 1824. To ostatnie dzieło umieszczone jest w tomie XVIII Roczników Towarzystwa Warszawskiego przyjaciół nauk: w tychże rocznikach znaydują się następujące tegoż autora rozprawy: *O sposobach dopełnienia historyi Słowian* (tom VIII); *Uwagi o cechach* (tom XIII); i *O charakterach pisma runicznego u dawnych barbarzyńców europeyskich, z domniemaniem o stanie ich oświecenia* (tom XVI); niektóre jeszcze prace Surowieckiego rosproszone są w pismach peryodycznych, jako

to w Pamiętniku Warszawskim. Dnia 11 czerwca około godziny szóstey po południu, zwłoki jego odprowadzono na cmentarz Sto Krzyski, gdzie je w katakumbie pochowano. Członkowie kommissyi oświecenia, deputacya towarzystwa przyjaciół nauk, uniwersytet, szkoły, liczni przyjaciele i znajomi, towarzyszyli orszakowi pogrzebowemu.

— Dziennik Amerykański umiejętności i sztuk, wydawany przez professora *Sillimana*, zawiera w jednym z numerów r. zeszł., wiadomość bijograficzną,o człowieku rodem z Rossyi, znakomitym przez swe wielkie prace naukowe, podjęte w Ameryce przy naysłabszych pomocach. *Fryderyk Pursch* pociągniony do Stanow zjednoczonych własną skłonnością do śledzeń botanicznych, urodził się w Syberyi, w gubernii Tobolskiey i tam pierwiastkowe odebrał wychowanie. Nie wzmiankują nic zgoła, ani o jego dzieciństwie, ani młodości. Nie dokładnie tylko wiadomo, iż w Dreznie nabył początkowych wiadomości w botanice, które go natchnęły dalszém powołaniem. Zachwycony pięknością i rozmaitością roślin północno-amerykańskich, pielęgnowanych w Europie, postanowił obserwować je na mieyscu; udał się przeto do stanów zjednoczonych w r. 1799. W ciągu 20letniego tam pobytu, zwłaszcza w okolicach jezior północnych, zawsze prawie odbywał wędrówki pieszo, często pośrzód dzikich, sam jeden z psem, torbą i strzelbą. Niewygody, znoje, niebezpieczeństwa, znosił w nadziei odkrycia nowych roślin. Opatrzywszy się w niezmierną kollekcyą materyałów do *Flory Kanadyyskiey*, zamierzał powrócić do Europy, celem wydania tego wielkiego dzieła; lecz choroba powolna zakończyła jego życie i prace, z których zapewne społeczność ledwo w szczegółach, udzielanych przezeń botanikom, korzystać będzie; utrzymywał bowiem z nimi korrespondencyą częstszą, aniżeliby wnosić można było ze względu na jego ciągłe wędrówki i sposób życia. *N. A. K.*

— Wyszły z druku Ner 43 *Rozrywek dla dzieci* ozdobiony jest rysunkiem naszego poety Fr. Dyoniz. *Kniaźnina*. Z opisu jego życia umieszczamy następujący wyjątek: „*Kniaźnin* był wzrostu niskiego, twarzy pociągłey, bladey i znaczącey; oczy miał ciemne, pełne wyrazu; w polskich sukniach chodził, ale ubior jego był dosyć zaniedbany; wąsy tylko swoje bardzo cenił. Pomimo skłonności do smutku i tęsknoty, która się w nim od pierwszey objawiała młodości, był do chwili obłąkania swego bardzo w towarzystwie miły (dostał pomieszania zmysłów na kilkanaście lat przed zgonem), w rozmowie dowcipny, w pożyciu łatwy i łagodny; uczucia jego wszystkie były mocne i żywe, skromność wielka, sposób myślenia szlachetny. Pobożny, moralny, pisma jego tchną czułością, obywatelstwem i cnotą; równie jak kochankę i oyczyznę tak i przyjacioł kochać umiał; liczył też kilku prawdziwych: między innemi był *Franciszek Zabłocki* i *Józef Orłowski*, w którego sercu dotąd jeszcze żyje. Był także w związkach ze wszystkiemi światleyszemi ludzmi swojey oyczyzny, wraz z nim żyjącemi; od wszystkich dobrze widziany i ceniony."

— Dnia 4 kwietnia r. b. zszedł z tego świata we Wrocławiu, bez doznania prawie żadney wciągu długiego i pracowitego życia słabości, znakomite w historyi nauk i sztuk zaymujący mieysce, Ernest Florencyusz Fryderyk *Chladni*, doktor filozofii i prawa, professor fizyki, wielu towarzystw uczonych członek. Urodził się r. 1756 w Wittenbergu, gdzie oyciec jego był pierwszym professorem prawa. Odebrawszy troskliwe w domu wychowanie, dalsze nauki czerpał w szkole Grimskiey, a następnie doskonalił się w nauce prawa w obu uniwersytetach Saskich w Wittenbergu i w Lipsku. Po śmierci oyca, zaniechał prawnictwo do którego mało czuł ponęty, a oddał się zupełnie naukom przyrodzonym, na które dotąd wszystkie wolne godziny łożył. Jako miło-

śnik muzyki, do którey się dopiero w 19 roku życia przykładać zaczął, postrzegłszy, że teorya głosu, nierównie bardziey, aniżeli inne gałęzi fizyki zaniedbaną była, przedsięwziął z całym zapałem temu niedostatkowi zaradzić. Matematyka i fizyka, nadewszytko w zastosowaniu do ulubioney mu akustyki, dopomogły Chladniemu do rozprzestrzenienia jey granic w teoryi i praktyce. Od r. 1787 dał się poznać z wielu pism jako głęboki badacz natury. Do tych należą jego *Odkrycia w teoryi dzwięku* (*) i rozprawa o *Akustyce* (**) przesłana do Berlińskiego towarzystwa przyjaciół badaczów natury. Nayznakomitszém jego dziełem i w swojem rodzaju klassyczném, jest *Akustyka* (***). Czego *Bernouilli*, *Euler*, *la Grange*, *Lambert* i *Riccati* matematycznie dowiedli, to wszystko do swoich odkryć zastosował, wzbogaciwszy akustykę takiém dziełem, jakiém jest dzieło Newtona i Göthego w Optyce. W doświadczeniach swoich, nie przestał, jak inni, na samych strunach, lecz je różnemi sposobami do wszelkich ciał brzmiących rozciągnął. Jest on prócz tego wynalazcą instrumentów. Eufonem i Klawicylindrem zwanych. Dla dania poznać swych wynalazków, zwiedzał przez lat dziesięć celnieysze miasta Niemiec, Hollandyi, Francyi, Włoch, Rossyi, Danii, i t. d. odbierając wszędzie zasłużone pochwały i szacunek od znawców. Wiele wybornych artykułów o muzyce i artystach muzycznych winna tey Chladniego podróży *Gazeta muzyczna Lipska*, którey był gorliwym spółpracownikiem do zgonu. Nie mniey też zasłużył się meteorologii, zbieraniem postrze-

---

(*) *Entdeckungen über die Theorie des Klanges. Leipzig* 1787.

(**) *Beiträge zur Beförderung eines bessern Vortrags der Klanglehre*

(***) *Acustik. Leipzig* 1802 z tabl., tłumaczenie tego dzieła na język francuzki wyszło w Paryżu r. 1809, pod tytułem: *Traité d'Acoustique.*

żeń, śledzeniem przyczyn i teoretycznym wykładem meteorów, mianowicie ogniowych. Prace jego tak w tey części fizyki, jako i w innych znaydują się po wielu pismach peryodycznych, a zwłaszcza: w *Annalen der Physik, und Chemie, herausgegeb. v. Poggendorff*, i w przekładach po pismach peryodycznych francuzkich, rossyyskich i t. d. W Dzienniku też Wileńskim niejednokrotnie wyciągi z pism Chladniego były umieszczane. Pomiędzy oddzielnemi jego rozprawami, pierwsze trzyma mieysce rosprawa wydana w Rydze r. 1794: *O początku żelaza odkrytego przez Pallasa, i o początku innych mu podobnych mass żelaznych, jako też o niektórych w związku z niemi będących meteorach*. Przy tylu zasługach naukowych, rzadkie jeszcze przymioty duszy, które zalecały Chladniego i wszędy mu przyjaciół jednały, nieodżałowaną czynią stratę tego, którego słusznie Instytut francuzki chlubą swojego kraju nazywa.

N. A. Kumelski.

— *Piotr Hörberg* syn bardzo ubogiego wieśniaka, pasał w dziecińsтwie owce swych sąsiadów. Wrodzona skłonność do sztuk pięknych nie odstąpiła go nawet w naywiększey nędzy; grając nieco na skrzypcach, zyskiwał po kilkanaście groszy co niedzieli za polonezy grywane wieśniakom. Poźniey rozcierał kolory i pociągał pęzlem drzwi i okna bogatych wieśniaków. W niedostatku papieru, używał białey kory brzozowey, a za pomocą ćwieka, robił na niey rysunki pasając trzodę; nakoniec odbył pięćdziesiąt do sześćdziesięciu mil drogi pieszo, wystawiony na długie niewygody podróży, których doświadczył puściwszy się bez zapasów do Sztokolmu, dla widzenia akademii malarstwa, o którey słyszał. Znalazł tam wsparcie, pracował pilnie, uczył się historyi, powrócił do swey rodzinney wioski, i zaczął odtąd robić sobie niejaką wziętość. Używano go do malowania rozmaitych kościołów; wreszcie uzbierawszy nieco na zakupienie małego folwareczku,

osiadł niedaleko *Finspäng*, gdzie baron *Geer* ze swoją małżonką, przyjęli go dobrotliwie, pomagali w gospodarstwie, i obdarzyli go krowami, owcami, sprzętami domowemi i kuchennemi. Dopiero pod opieką nowych dobroczyńców, zabrał znajomość z *Sergellem*, który powziął dlań przyjaźń, i kierował nim w jego robotach w *Finspäng*, to jest w malowaniu oranżeryi. Wiele jego obrazow zaleca się prostotą, prawdą, układem żywym i kolorytem, okazującym wszystkie odcienie czystości jego duszy i piękności jego charakteru. Obraz wielkiego ołtarza w kościele *Erla* w Sudermanii, jest jednym z nayznakomitszych jego płodów. Kopije Hörberga *bitew Alexandra* podług *le Brun*, są powszechnie za wyborne sztuki uznane. Położenie jego pieniężne było bardzo smutne od czasu jak wiek niedozwalał mu pracować. Król dowiedziawszy się o tém raczył mu przeznaczyć pensyi 150 Rdr. Szanowny ten starzec umarł w r. 1814. Pozostała po nim krótka bijografija całego życia, którey styl jest prosty i niewinny. Znayduje się ona przy końcu dzieła *Atterborna* o Hörbergu. *N. A. K.*

— *Sander* uczony xięgarz w *Berlinie* umarł dnia 27 stycznia r. 1825 w 65 roku życia. Pierwiastkowe nauki odebrał w szkole magdeburgskiey pod przewodnictwem znanego pedagoga *Funke*, a poźniey uczył się teologii w uniwersytecie Halskim. Po ukończeniu nauk został nauczycielem języka łacińskiego i retoryki w gimnazyum berlińskiém, i z chlubą przez lat pięć w tym pracował zawodzie. Poźniey wszedł w spółkę z xięgarzem *Vossem*, i wiele mu korzyści swoją pracą i radami przyniosł. Wreszcie sam założył xięgarnię, i starał się, ażeby xiążki jego kosztem drukowane, doskonałe były ile tylko można, zwłaszcza co do stylu. Sławny pisarz romansow niemieckich August *Lafonten*, pisze bardzo wiele, a zatém bardzo prędko, nie zawsze więc o czystość wysłowienia troskliwy, często w drugim

tomie zapomina o zdarzeniach pierwszego: niekiedy zdarzało się, że w rękopiśmie jego Julja tomu pierwszego nazywała się w trzecim Amelją, a w piątym Luizą. Sander wszystko do porządku przywodził, i nienaruszając piękności oryginału, poprawiał omyłki i błędy. Nadto, był wielkim miłośnikiem i znawcą muzyki, i dla teatru berlińskiego operę *Ifigenia w Aulidzie*, przetłumaczył. Wszystkie gazety i dzienniki berlińskie zgon jego ogłosiły. (*L.*)

— *Jakób Saint*, ogrodnik królewski w Paryżu, który przez lat prawie 60, doglądał ogrodu Tuilleryyskiego, i jak wieśniak Weroneński, o którym powiada Klaudyon, starzał z drzewami przez siebie zasianemi, zakończył niedawno życie, w 82 roku; szanowny ten patryarcha miał zaszczyt bydź wybranym, do dawania lekcyy botaniki Delfinowi, poźniey Ludwikowi XVII. W straszliwym dniu 10 sierpnia, nie lękał się narazić na wściekłość pospólstwa, ocalając Xiędza *Davau*, instytutora Delfina, i wielu Szwaycarów, których ukrył w małey swey izdebce, na nadbrzeżnym terrassie. Jego czuyność i odwaga, wstrzymały kilkakrotnie Wandalów rewolucyynych, od zniszczenia posągów zdobiących ogród Tuilleryyski.

— *Michał Kelly*, który był przed rokiem ogłosił swoje *Przypomnienia*, umarł d. 19 października r. z. w *Margaue*, dokąd się udał dla poratowania zdrowia. *Kelly* był aktorem, dyrektorem teatru i śpiewakiem: odbył wiele podróży po Niemczech i we Włoszech. Uważany był także za kompozytora: w czasie rewolucyi, przyniosł ze Włoch partytury oper włoskich i zastosował wyrazy angielskie do muzyki włoskiey. *N. A. K.*

— Pan *Gillé* syn i sukcessor gissera i drukarza patentowanego od Ludwika XV. umarł. Jemu to sztuka drukarska winna wynalazek winiet odlewanych i rycin na drzewie; otrzymał on był dwa medale na wystawach w r. 1819.

— Francuz nazwiskiem *Lemonnier* professor

językow we Wrocławiu, umarł w tem mieście w 87 roku życia.

— Król Jmć saski (nieboszczyk) darował wielki repetyer złoty z łancuchem Alexandrowi z Opola *Bronikowskiemu*, za wypracowane przez niego dzieje królestwa polskiego, umieszczone w oddziale historyczney biblioteki kieszonkowey, wydawaney w języku niemieckim w Dreznie u Hilschera.

— Professor król. war. uniwer., Józef *Elsner*, exemplarz Requiem swey kompozycyi, poświęcony cieniom błogosławionego Alexandra I, ofiarował N. Cesarzowi austryackiemu, i miał zaszczyt otrzymać z rąk kawalera Prevost, jeneralnego konsula austryackiego w królestwie pol., kosztowny brylantowy pierścień, przysłany mu od J. C. K.-A. Mości.

— P. *Utkin* jeden z celnieyszych rytowników rossyyskich w Petersburgu. został członkiem akademii sztuk pięknych w Sztokholmie i Antwerpii.

— W. X. Toskański udarował sławnego improwizatora kawalera *Sgricci*, 6 złotemi, 12 srébrnemi, 24 bronzowemi medalami, w nagrodę za napisany przez niego wiersz na urodziny arcyxiężniczki Maxymiliany. Tenże improwizator w początkach miesiąca lutego r. b. w Rzymie deklamował z powszechném zadowoleniem tragedyą pod tytułem: *Smierć Turnusa.*

— Dnia 17 listopada P. *Levapeur* był przypuszczony do złożenia Królowi Imci swojego tłumaczenia xięgi Pacyenta Pańskiego, poświęcony J. K. M.; a P. *Duvinier* naczelny chirurg szpitala domu woyskowego królewskiego, złożył dzieło o *Medycynie*, uważaney jako nauka i sztuka.

— Król Imć angielski raczył przyłożyć się w ilości 100 funt. szterl. do wydatkow na grobowiec, który ma bydź postawiony *Szekspirowi* w *Stratford*, mieyscu jego urodzenia.

— Kapitan *Lyon*, znany z dwóch podróży, do Afryki i do północnego bieguna, doświadcza od roku wielu nieszczęść i przeciwności. Po ukoń-

czeniu ostatniey, przyjął mieysce w górniczém towarzystwie mexykańskiem, i w tym celu z młodą swą małżonką, którą był pojął przed niejakim czasem, wyszedł pod żagle. Po burzliwey podróży na kanale, okręt rozbił się na wybrzeżach Kornwallii; i w tey przygodzie utracił całe swe mienie. Poczém, mimo własney chęci, wyprawiwszy żonę na powrót do Anglii, sam do Ameryki popłynął, udając się na okręcie *Pantea*, który także przed kilku tygodniami rozbił się pod Holyhead, a nieszczęśliwy kapitan wszystką swą własność, dziennik podróży, mappy, plany, słowem wszystko utracił. Po wyyściu na ląd, dowiedział się w kilka godzin, że mu małżonka umarła. (*M. W.*)

— Cesarz austryacki raczył łaskawie udarować pięknym złotym medalem P. *Duchesne* starszego, równie znanego ze swey biegłości w historyi rycia na miedzi, jako też i ze swojey delikatności w przyymowaniu wszystkich cudzoziemców, zwiedzających gabinet rycin w królewskiey bibliotece w Paryżu. Wydał on, i Cesarzowi Jmci przysłał, dzieło o naystarożytnieyszych pomnikach pierwszego rycia na miedzi. (*M. W.*).

— Mieszkalny niegdyś dom szanownego weterana sztuki niemieckiey Albrechta *Durer*, który cudem prawie w całym swym starożytnym kształcie dotrwał aż do naszych czasów, został niedawno przez magistrat miasta Norymbergi kupiony i wynajęty towarzystwu młodych artystów, któremu od dawnego czasu imie Albrechta Dürer służyło za godło. W ten sposób utrzyma miasto pamiątkę, która inaczey byłaby znikła. W jedney z sal dolnego piętra umieszczono popiersie artysty, uwieńczone wawrzynem i otoczone wieńcem gwiazd. Taż sama sala przeznaczoną została na przyszłe wystawy dzieł norymbergskich artystów. Trzecie piętro urządzone jest na pomieszkanie jednego artysty, a nad głównemi drzwiami znaydować się

będzie portret Dürera ze stosownym napisem lanym z bronzu. (*M. W.*).

— Miasto *Albi* (we Francyi) zamierzyło wznieść pomnik na uczczenie sławnego i nieszczęśliwego *Lapeyrousa*, który się tam urodził. Rada jeneralna 2,000 fr. a rada municypalna 10,000 fr. na ten cel ofiarowały. N. Król Jmi Francuzki i N. Małżonka Delfina, którey Dostoyny oyciec własną ręką pisał instrukcyą dla tego nieszczęśliwego wędrownika, przeznaczyli na ten cel po 100 fr. *N. A. K.*

— Dnia 15 września (r. z. 1826) w niedzielę zrana, uroczyście postawiono w Bibliotece W. X. Weymarskiego, popiersie marmurowe sławnego *Szillera*, roboty Dannekera. Tegoż dnia ciało tego nieśmiertelnego poety, przeniesiono na nowe weymarskie mogiły. Czaszkę zaś jego, przyniesioną przez jego syna, podług żądania całey familii zmarłego, do teyże biblioteki W. Xcia, spotkał syn *Gölego*, który nie mógł osobiście znaydować się na tey uroczystości.

— *Weber*, którego strata żalem napełnia wszystkich miłośników muzyki, zaymował się pracami literackiemi, i często układał głosy do wierszow, przez się rozpisanych. Wielka część jego poezyy jest roztracona: w papierach jego znaleziono jedno tylko znakomite pismo: *Zycie Artysty*. W innėm pismie, twórca *Freiszica*, opisuje własny swóy żywot i w ciągu opowiadania, kładzie uwagi o muzykach teraźnieyszych i ich operach. Przyjaciele Webera mają zamiar wydać to dzieło.

— Nowe wydanie *Życia Miltona* przez P. *Todel*, pomnożone jest szczegółami, dotąd nieznajomémi. Autor czerpał je z pozwolonych sobie licznych papierów, które się znaydowały w samém tylko archiwum królestwa, a winien to Panu *Deel*, ministrowi spraw wewnętrznych. Okazuje się teraz, że Milton pisywał z *Bradshawem*, procedującym w kommissyi królobóyczey, w którey się przygotowywało morderstwo Karola Igo.

— Pomnik wzniesiony dla *Malesherbe* w wielkiey sali Pałacu sprawiedliwości, odkryty został d. 3 listopada (r. z 1826). Napis wyryty na jego podnożu, a ułożony przez zeszłego króla Ludwika XVIII, który raczył bydź pierwszym na liście składkowey, jest w brzmieniu następującém:

Strenue semper fidelis
Regi suo
Jn solio veritatem
Praesidium in carcere
Attulit.

— *Talma* i *Molier* zostali ochrzczeni jednego dnia i miesiąca, tojest 15 stycznia, pierwszy roku 1763, a drugi 1622.

— Jeden z dzienników Włoskich zawiera artykuł następujący: Pani *Lenzoni* majętna kobiéta, nabywszy dom, gdzie niegdyś mieszkał *Bokkacyusz* w *Certaldo*, oporządziła go starannie, dla zachowania swoim spół-ziomkom i cudzoziemcom przybywającym tam w celu uczczenia pamięci tego wielkiego pisarza, szanownego pomnika. Dom ten dotychczas jest takim, jak go opisał *Manni* w życiu *Bokkacyusza*. W głębi izby, w którey ciągle przebywał dowcipny opowiadacz, Pani *Lenzoni*, kazała go odmalować w wielkości naturalney i w postawie człowieka zamyślonego. W teyże izbie znaydują się jeszcze inne malowidła, wyobrażające niektóre sprzęty owych czasów i małe popielnice etruskie. W dwóch szafach są złożone wszystkie dzieła *Bokkacyusza*. Odkopując przed kilką laty jego grobowiec, będący w kościele *Certaldo*, dobyto czaszkę i walec blaszany zawierający trzynaście rękopisów na pargaminie, które na nieszczęście zaginęły i śladu ich dotąd nie odkryto. Wszakże to pewna, iż nie tę jednę stratę poniosły nauki w tém mieyscu. Powiadają, że niedawno podeszła niewiasta, krzątając się około wyżey pomienioney izby, postrzegła oddarty kawał obicia; za poruszeniem którego, wypadł zwóy rękopisów; spaliła ona go natychmiast, w obawie

aby nie zawierały w sobie czego przeciwnego religii. Nie bez żalu wspomnieć przychodzi, iż te rękopisy były może nieznaném dotąd, a teraz zniszczonem dziełem.

Historya naturalna. Baron *Humboldt* donosi, wedle świadków godnych wiary, że osoby przepędzające noc na skałach granitowych, na brzegach rzeki Orenoki, słyszą o wschodzie słońca dzwięk podziemny, do głosu organów podobny. PP. *Jomard*, *Jollois* i *Devilliers*, trzey naturaliści, którzy towarzyszyli wyprawie francuzkiey do Egiptu, słyszeli przy wschodzie słońca brzęk podobny do urywającey się struny, który wychodził z pomnika granitowego, wzniesionego na placu pałacu Karnaku. P. *Gray*, z kollegium uniwersytetu Oxfordzkiego, słyszał tego rodzaju dzwięki, w mieyscu nazwaném *Nakus* (t. j. dzwon), o trzy mile od For, nad morzem czerwoném. Mieysce to, okryte piaskiem i otoczone nie zbyt wzniosłemi, w kształcie amfiteatru, skałami, stanowi spadzistą ku morzu pochyłość, od którego na pół mili jest oddalone. Podniesienie jego jest na stóp 300, a szerokość 80; nosi zaś nazwisko dzwonu dla tego, iż wydaje dzwięk, nie przy wschodzie jednak słońca, jak niegdyś posąg Memnona, lecz tak we dnie jako i wnocy, w każdey porze roku. Kiedy je pierwszy raz zwiedzał P. *Gray*, usłyszał pod nogami, po upływie kwadransa, głuchy szelest, który wzmagając się stopniami, zamienił się nareszcie w uderzenia, naśladujące zegar. Mieszkańcy For zapewniają, iż ten łoskot straszy wielblądy i o wściekłość przyprawuje. W celu dóyścia przyczyny tego fenomenu, P. *Gray* powrócił nazajutrz i godzinę czekał na mieyscu nim usłyszał ten głos nadzwyczayny, który tego razu był donośnieyszy, jak dnia poprzedzającego. Ponieważ zaś niebo było wypogodzone a powietrze spokoyne, uznał przeto, iż nie można przypisywać tego huku, nagłemu wpadaniu powietrza zewnętrznego do ziemi, zwłaszcza, że nie dostrzegł żadney rozpadliny, którą-

by powietrze wchodzić mogło. Arabowie utrzymują, że w tém mieyscu jest pod ziemią klasztor, zachowany cudem od zniszczenia, a dzwięk ów pochodzi z dzwonu tego klasztoru. Inni przypisują ten fenomen przyczynom wólkanicznym; na tém się gruntując, że gorące łazienki Faraona, leżą na owém pobrzeżu. *K.*

— P. *Anderson* wysłany w celu handlowym na wyspę *Sumatrę* donosi, że widział około uyścia jedney z rzek tey wyspy krokodyla przyswojonego przez rybakow. Zwierze to miało do 6 metrow długości. Grzbiet jego wznoszący się nieco nad wodę, wydawał się bydź skałą. Stał się on mieyscowym i nigdy się nie oddalał od mieszkań rybaków, którzy go hoynie opatrywali w żywność, dając mu szczątki ryb wielkich. Krokodyl nie omieszkiwał nigdy stanąć na ich wezwanie dla zabrania swojego pożywienia, pozwalał się wszędzie dotykać, znosił nawet igraszki ze swoją straszliwą głową. Gdy Pan *Anderson* uyrzał go zbliżającym się do szalupy, chciał się co prędzey oddalić, lecz rybacy ośmielili go i zaręczyli, iż nigdy nic nie porwał, przestając na tém co mu rzucono. Wzbraniał nawet innym krokodylom uczęszczać w te mieysca, które sam zajął, i bronił silnie praw nabytych. Nadzwyczayne przymioty tego zwierzęcia, zjednały mu cześć zabobonnych Malayczyków.

— Rybak w Chelmsford, pokazywał w ostatnich dniach roku zeszłego, osobliwszego węgorza, który ważył 72 funty, miał 7 stop i 1 cal długości, a w części naygrubszey 28 cali obwodu.

— Blisko mili półtory od *Londynu* stoi dąb, zwany Gofski, z powodu, iż kawaler *Godfrey* czyli *Goffby* miał go zasadzić roku 1066, kiedy Normanie przybyli do Anglii. W wydrążeniu tego starego drzewa sześciu ludzi może siedzieć przy okrągłym stole.

— Przywieziono nie dawno z *Ceylanu* liść drzewa *Tallipot;* ma go u siebie pleban *Fletcher* w

Hampstend, jest bardzo dobrze zachowany, ma 11 stop długości, a 16 w mieyscu naywiększey szerokości, 40 stop w obwodzie. Rozciągniony wkształcie namiotu może zasłonić od promieni słonecznych 6 osób przy stole siedzących, i do tego też właśnie używają go mieszkańcy Ceylanu.

— Gazeta leydeyska w grudniu r. ż. doniosła, o powrócie P. *Blume*, sławnego naturalisty hollenderskiego, z wyspy *Jawy*, gdzie dziewięć lat przebywszy, przybył do oyczyzny z niezmiernym zbiorem przedmiotów historyi naturalney.

— W ostatnich dniach roku zeszłego, w czasie obławy w objeździe leśnictwa Ganzenheimer w Bawaryi, zabito żbika szczególnieyszey wielkości. W dzień polowania ważył on 19 funtów; długości ma $1\frac{1}{2}$ łokcia, wysokości zaś $1\frac{5}{4}$, jest czarno popielaty pręgowaty. Wypchano go i oddano do gabinetu historyi naturalney w Munich. Już po pierwszym ugodzeniu go, byłby jeszcze zagryzł mocnego wyżła, gdyby go byli nie dobili.

— Botanik *Douglas* pisze w liście do Dra *Hoober* (nayznakomitszego botanika angielskiego), o nadzwyczaynym gatunku jodły, którą w Ameryce, o 2 stopnie ku południowi względem Kolumbii, w okręgu Umika Indyanów, odkryto. Drzewo to wyrasta 170 do 220 stop wysoko, ma zaś 20 do 80 stop w obwodzie. Szyszki niekiedy 12 do 18 cali długie, w grubszym końcu często 10 cali grube. Gałęzie wyrastają dopiero blizko wierzchołka, tworząc postać parasola. Drzewo jest dobre i mocne, zawiera w sobie wiele cząstek żywicznych. Z nasienia krajowcy pieką pewny gatunek chleba; znaydują się w niém pierwiastki zupełnie zamiast cukru używać się mogące, mają nawet smak do cukru podobny. (*M. W.*)

— Niejaki Drake z Londynu, mający około lat 50, zamieszkały w Palais-Royal, na galeryi Drewnianey w Paryżu, przył do Rouen z Hawru d. 11 lutego w zamiarze powrócenia wieczorem do Paryża. Przywiozł z Londynu trzy węże grzechotniki i

kilka młodych krokodylów. Pomimo przedsięwziętych ostróżności w ochronieniu ich od zimna w czasie drogi, z żalem uyrzał przybywszy, że naypięknieyszy z wężów nie żył, dobył go z klatki szczypcami, a dwa inne, które zdawały się już bydź osłabione, odniesiono w klatce do pokoju jadalnego i przy piecu postawiono. Tam P. Drake gdy drażnił ich pręcikiem, zdawało się mu, iż jeden nie dawał już żadnego znaku życia; dla przekonania się był tak nieuważnym, albo raczey płochym, iż otworzył klatkę, i wziąwszy węża za głowę i za ogon zbliżył się do okna, a ruszając nim, chciał się przekonać czyli istotnie nie żyje, kiedy wąż nagle wykręca głowę i zatapia mu w zewnętrzną część lewéy ręki jeden z kłów swoich. P. Drake krzyknął, wymówił kilka słów po angielsku, a chcąc zapobiedz innym przypadkom, nie puszczając węża, odniosł go do klatki; lecz w tey chwili drugi raz został w tę samę rękę w dłoń ukąszony. Drake wyszedłszy na dziedziniec, nayusilniey prosi o doktora, szuka wody, a nie mogąc jey prędko znaleść, wyciera swą rękę o lód blisko się znaydujący. Po dwóch minutach porwał za sznur i mocno nim ścisnął sobie rękę powyżey pięści. Wzruszenia jego i niespokoyność coraz się powiększały, nakoniec przybył doktor Pihorel. Przytomność doktora ożywiła nadzieję w P. Drake, i z radością patrzał na przygotowaną fajerkę i żelazo do wypalenia rany. Operacya ta odbyła się natychmiast z trwogą wszystkich przytomnych. Chory wypił pół szklanki oliwy, zdawał się bydź spokoynym, kiedy w kilka minut okazały się symptomata nayokropnieysze i odjęły nadzieję uratowania nieszczęśliwey ofiary. Symptomata ukazujące się przez cały czas cierpień, czyli raczey konania chorego, różnią się nieco od tych, które inni postrzegacze uważali: co pochodzi zapewne z różnicy klimatu i zimney pory roku. P. Pihorel notował z nayściśleyszą dokładnością wszystkie okoliczności, od chwili przypadku aż do śmierci P. Drake, która

nastąpiła w ośm godzin i trzy kwadranse po ukąszeniu. Krolik na którym robiono doświadczenie, ugryziony przez jednego z tych wężów, żył kilka tylko minut. Wszystkie uwagi zebrane w tém smutnem zdarzeniu, mają bydź przedmiotem rozprawy, którą P. Pihorel poda Królewskiey akademii lekarskiey. (*M. W.*)

Przemysł. Uprawa jedwabników w Bawaryi korzystną się bardzo okazała w r. 1826, sprowadzone z Włoch morwy i mieszkańcom porozdawane, prawie wszystkie wybornie się udały; rosną jak naypiękniey. Toż samo mówić można o zasianych morwach. Teraz rośnie około 75,500 morw, a w szkółkach będzie przeszło pół miliona szczepów. Do tego, nie dawno sprowadzono z Włoch znowu drzewa morwowe i nasienie. Trudniących się pielęgnowaniem jedwabników, było 80 w różnych okolicach, gdzie jeszcze stare morwy się utrzymywały, a zbiór wynosił kilkaset funtów nie rozwiniętych pupek. Znaleźli się także i kupcy płacący za funt takowych pupek 1 zł. 6 kr, gdy tymczasem deputacya tylko po złotemu płacić przyrzekła. Błędy w pielęgnowaniu jedwabników trafiające się, będą pewnie w roku przyszłym uprzątnięte. (*M. W.*)

— Gdy Dunay przez obfite deszcze znacznie wezbrał, królewsko-bawarski inżenier cywilny *Cylingensperg*, postanowił, dnia 11 grudnia r. z., w samo południe, otworzyć uyście kanału już od d. 3 grud. ukończonego, który prostuje bieg Dunaju między Ingoltstadem a Grossmehring. Tłum ludu przypatrywał się dziełu tak ważnemu dla żyjących równie jak i dla potomnych. Gdy nowy kanał 4 stopy niższe koryto mający od powierzchni wody w Dunaju, cienką tylko ścianą od płynącey w prostym kierunku rzeki przedzielony był, wtedy kilka poruszeń rydla otworzyło przeyście dla wody, która z szumem w nowe koryto rzuciła się, w kilku minutach poderwawszy pionowe ściany kanału, i kawałami ogromnemi ziemię na dno zwa-

liła. We dwie godziny po otwarciu kanału, woda płynęła z taką szybkością, jak na rzece Isar, i miała dosyć głębokości. Ani to działanie z natury swojey niebezpieczne, ani też zakładanie faszyn żadnego nie zrządziło nieszczęścia. (*M. W.*)

— Kanał północno-holenderski, począwszy od przystani przed-portowey miasta Amsterdamu, gdzie jest pierwszy wielki upust przy Büchschloot, ciągnie się przez całą północną Hollandyą wzdłuż 12 mil: ma pięć wielkich upustów i wiele mostów, dostateczną szerokość i głębokość dla naywiększych okrętów, tak, iż w ciągu miesiąca listopada r. z., okręt liniowy o 74 działach przez dni 3 od Amsterdamu do wielkiego portu morskiego Niewe-Diep, około Texel, przepłynął. Kanał ten może bydź uważany za naywiększe dzieło wodney budowy nowszych czasów; koszta budowy mają przeszło 90 milionów złotych holenderskich wynosić; dla tego zaś tak wielkie koszta, gdyż trzeba było kanał prowadzić po większey części przez grunt, na którym pod cieńką warstwą torfową, w znaczney głębi znayduje się grunt bagnisty, tak, że wszystkie upusty trzeba było budować na kosztownym pokładzie z palów, które 30 do 40 stop głęboko bite bydź musiały, niż stałego gruntu dosięgły: dla tego każdy upust kosztuje przeszło 560,000 złotych. Urządzenie kanału jest zupełnie nowe, jest wynalazkiem sławnego hydraulika, inspektora jeneralnego *Blanckena*, który plan ułożył i całém dziełem, kierując, w pięć lat go dokonał. Przez ten kanał Amsterdam uzyskał bezpośrednie połączenie wzdłuż całey Hollandyi północney z wielkim portem zewnętrznym Niewe-Diep i miastem Texel: wielkie okręty ładowne, które niegdyś ładunek w Texel wykładać musiały nie mogąc przeyść przez Pampus przy Amsterdamie, mogą teraz, w ciągu dwóch lub trzech dni, z całym ładunkiem do portu mieyskiego zawijać, gdy tymczasem żegluga przez Süder-See, przy niepomyślnym wietrze częstokroć 12 do

14 dni wymagała. Teraz, za pomocą statków parnych, mogą okręty z łatwością, nawet przy przeciwnym wietrze, bydź ciągnięte. Kanał przechodzi w północney Hollandyi około miast Purmerende, Alkmaar i t. d. Ziemię bagnistą z kanału wydobytą, trzeba było na harfach drocianych osuszać, i na 800 przeszło statkach codziennie wywozić. (*M. W.*)

— Pułkownik *Denham*, z Anglii do Afryki wysłany, jak słychać, ma polecenie weyśdź w układy handlowe z wielą świeżo odkrytemi pokoleniami Afryki, aby tym sposobem główną osadę przywieśdź do skutku, za pomocą którey ułatwiłyby się związki z wewnętrzną częścią Afryki. Sierra Leone jest w tym celu mało znaczące: nie ma rzek spławnych, a grunta nieurodzayne. Klimat szkodliwy tamuje wszelkie zamiary, nawet przeszkadza ucywilizowaniu osadzonych tam wyzwoleńców afrykańskich, których teraz liczba do 14,000 wzrosła; lecz korzystnieysza ziemia zapewneby szlachetne usiłowania rządu angielskiego pomyślnym uwieńczyła skutkiem. Może uda się jemu z czasem, korzystnie zbywać w Afryce towary swoje, gdy zawistna Europa zamyka porty przed nim, lub sama postępuje w przemyśle. Od uyścia Nigru, który 300 mil w głąb lądu stałego jest żeglowny, można utworzyć wielkie stosunki handlowe z wewnętrzną Afryką.

— Od kwietnia 1825 do kwietnia 1826, zasolono w Anglii 379,283 beczek śledzi, a 27,078 wyprowadzono za granicę. Ta gałęź przemysłu narodowego zatrudniała 10,365 czółen, 44,598 rybaków i blisko 11,000 innych ludzi.

— Projekt, którego wykonanie będzie miało wpływ znaczny na pomyślność Alzacyi, a szczególniey miasta Strazburga, jest połączenie Renu z Sekwaną. Ukończono już przygotowania do tego, a wiele towarzystw ubiega się o należenie do przedsięwzięcia. Długość którą ma mieć kanał Sztrazburski, rozciągający się do Paryża, będzie 140 godzin,

to jest 20 god. więcey aniżeli drogą lądową. Żadna trudność nieprzełamana, w wykonaniu tego przedsięwzięcia nie zdaje się zachodzić. Agenci jednego towarzystwa zostali dobrze przyjętemi przez rządy w Karlsruhe i Sztudgardzie, które już wyznaczyły inżenierów do wyśledzenia punktów, gdzieby można było otworzyć kommunikacyą kanału projektowanego z Dunajem. *K.*

Wynalazki. Wiele teraz mówią w Paryżu o fortepianie nowego wynalazku P. *Dietz.* Wykonywano już na nim kilka koncertów, z naylepszym skutkiem. Dotąd znane tylko były fortepiany kwadratowe i ukośne; pierwsze, nigdy nie mogły służyć do wykonywania sztuk wielkich naszych mistrzów, pomimo wszelkich popraw przez naybiegleyszych artystów do nich zastosowywanych. Co do ukośnych, olbrzymia ich postać nie łatwo dozwala w każdym umieścić pokoju. Szło więc o połączenie w jednym instrumencie nowym, przyjemności głosu fortepianów ukośnych, z łatwością służącą kwadratowym do umieszczenia ich w pokoju średniey wielkości. Zagadnienie to szczęśliwie rozwiązał P. *Dietz*, nadawszy swojemu fortepianowi kształt foremnie symetryczny, i wytworny; zaymuje on daleko mniey mieysca, aniżeli fortepian ukośny, posiadając razem jego zalety. *K.*

— Pewien rolnik w Starey Kastylii wynalazł strzelbę parową nadzwyczay wielkiego kalibru, wyrzucającą z siebie po sto kul w jedney minucie. Rzeczony rolnik, zdawna nauce mechaniczney oddany, przedstawił wynalazek swóy Królowi. Monarcha nie chciał z początku wierzyć słowom rolnika; wyprawił jednak do mieysca jego zamieszkania dwóch jenerałów artyleryi, z poleceniem bliższego rozbioru strzelby, którą ów rolnik w swym własnym domu, przez sprowadzonych umyślnie rusznikarzy, z wielkim sporządził kosztem. Wróciwszy jenerałowie do Króla, zeznali, iż małe to działo, nowego zupełnie kształtu, osadzone na dwóch kołach, istotnie w przeciągu jedney minuty

ogromnych sto kul wystrzela. Ważny ten wynalazek, wziął wówczas Monarcha na rozwagę, i rozkazał nowe czynić doświadczenia. Sądzą, iż urządzonych będzie kilka kompaniy dla użycia tey nowey i straszney broni. (*M. W.*)

— Podług doniesienia Gazety Szląskiey, organmistrz *Hermann* w Reichenbach, w Szląsku, zrobił *perpetuum mobile* poruszające się ciągle bez pomocy lub nakręcania, i które wielorako z korzyścią może bydź użyte. Drugie więc mniemane *perpetuum mobile* w tym roku w Niemczech zostało wynalezione. Pierwsze wystawił niedawno Antoni *Loebergsorger* obywatel w Wiedniu. Organmistrz ten użył tymczasowo swego wynalazku, któremu, podług życzenia, większa lub mnieysza siła może bydź nadaną na małą skalę, przy dziełku misternem, wyobrażającym powierzchnią ziemi, z miastami, wsiami, polami, i t. d., około którey obraca się słońce, xiężyc i kilka gwiazd. W dolney części ziemi pokazują się oku różne widoki przemijające koleją. Do całey tey sztuki dołączony jest zegar grający, który tą samą poruszany siłą, czasami słyszeć daje sztuczkę muzykalną. Dzieło to nieprzerwanie idzie tak spokoynie, iż naymnieyszego nie słychać szelestu. (*M. W.*)

— W Strazburgu wynalazł siodlarz *Bär* z pomocą jeneralnego inspektora stadnin, *van Horrig*, rodzay nowych powozów z ruchomemi osiami, niemogących się wywrócić. Powozy te niebędąc droższe, łączą wszelkie korzyści trwałości, bezpieczeństwa i pięknego kształtu. Mechanizm takiego jest składu, iż jedno koło przechodząc jaką przeszkodę kilka stop wznieść się może, a powóz jednak się nie wywraca: ponieważ przez ruchomość osi, kiedy jedno koło wyżey lub niżey stoi, inne trzy zawsze w równi zostają i niedopuszczają wywrócenia. Wynalazcy uzyskali patent od rządu, i spodziewają się, iż wynalazek ich wkrótce zostanie używany przy powozach kuryerów, dyliżansach i wszelkich powozach podróżnych. Kształt ich

czyni je zdolnemi i na powozy zbytkowe. Dnia 19 lutego doświadczono takowego powozu koło Strazburga, a skutek przewyższył nawet oczekiwania wynalazców. Jedno koło przednie nakierowano w biegu do rowu 4 stopy głębokiego, a powóz nie został wywrócony. Silenie się koni przy wydobywaniu go było tak wielkie, iż obadwa orczyki razem pękły. Po wyciągnieniu przedniego koła, wpadło także i tylne, a powóz przecież nie został wywrócony i osoby w nim siedzące żadney nieponiosły szkody. Poruszenia spodu powozu przy tym podwóynym upadku uczyniły go podobném do telegrafu. Dnia 21 lutego zrobiono nowe doświadczenie w przytomności prefekta, jeneralnego poborcy departamentu, wielu publicznych urzędników i obywateli, które również było pomyślne.

Nowe dzieła polskie.

Historya. 37) *Latopisiec Litwy i Kronika Ruska: z rękopisu sławiańskiego przepisane; wypisami z Wremiennika Sofiyskiego pomnożone; przypisami i objaśnieniami, dla czytelników polskich potrzebnemi, opatrzone; staraniem i pracą Ignacego Daniłowicza, professora zwyczaynego w Cesarskim uniwersytecie Charkowskim, naprzód w Dzienniku Wileńskim roku 1824 częściami ogłaszane; a teraz w jedno zebrane, dokończone i przedrukowane. w Wilnie, nakładem i drukiem Antoniego Marcinowskiego* 1827. w 8ce więk. str. 328. nieliczb. 2.

Bardzo mało posiadamy drukowanych materyałów do historyi litewskiey: ogłoszenie ninieyszego latopisca pożytecznie ją zbogaca. Rękopis ten kroniki litewskiey, jako pierwszy, jedney autentyczney, jako naydawnieyszey, dotąd nieznany zabytek dziejów litewskich, zwrócić powinien pilną uwagę zaymujących się wyszukiwa-

niem rzeczy oyczystych. Oprócz dziejów litewskich umieszczona tu kronika ruska z rękopisu dawnego, różniącego się od innych dotąd drukowanych, niemało szczegółow objaśnić lub sprostować może. Latopisiec Litwy i Kronika Ruska wydrukowane są po rusku, ale literami polskiemi, tłumaczenia polskiego nie ma, na to miast liczne noty bardzo wiele rzeczy objaśniają, tak we względzie historyi, jako też języka.

38) *Historya państwa rossyyskiego krótko zebrana przez J. Konstantynowa, z rossyyskiego tłumaczona przez Leona Rogalskiego. Tom II z tablicami chronologicznemi i genealogicznemi. Wilno. Józef Zawadzki własnym nakładem 1827.* w 8ce str. 334 nieliczb. 4. tablic chronologicznych 2. genealogicznych 2. jedna domu Rurykowego, druga domu Romanowych.

O pierwszym tomie tego dzieła donieśliśmy w roku przeszłym (ob. Nowiny naukowe Tom I. str. 588.) W ninieyszym zawarte są dwa ostatnie okresy: czwarty od Jana III. Bazylewicza do Piotra Wielkiego czyli od oswobodzenia Rossyi z niewoli tatarskiey do jey reformy, to jest od roku 1462 do 1689; piąty od Piotra Wielkiego do Alexandra I. to jest od r. 1689 do 1820.

39) *Wiadomość historyczna miasta Pułtuska ułożona staraniem Wincentego Hipolita Gawareckiego M. Pr. prokuratora królewskiego przy trybunale cywilnym województwa płockiego, członka kommissyi examinacyyney tegoż województwa, członka towarzystw naukowych krakowskiego z uniwersytetem Jagielońskim złączonego, płockiego przy szkole wojewódzkiey i kawalera orderu ś. Stanisława III klassy, z ryciną. w Warszawie 1826. w drukarni XX. Pijarów.* w 8ce mniey. str. 91 rycina wyobraża kościoł kollegiaty w Pułtusku.

Rzeczą jest pożądaną, ażebyśmy mieli jak naywięcey dzieł opisujących pojedyncze miasta i prowincye kraju polskiego; w roku przeszłym do-

nieśliśmy o *wiadomości historyczno-statystyczney o Jarosławiu w Galicyi*, wydaney przez X. Fran. *Siarczyńskiego* (Now. nauk. Tom I. str. 210), w tymże roku wyszło na jaw dziełko którego tytuł tu wypisaliśmy. P. Gawarecki wydał pierwiey *Wiadomość o mieście Płocku*, *opisanie ziemi Wyszogrodzkiey*, *opis ziemi Dobrzyńskiey*, o czém w swoim czasie donosiliśmy w Dzienniku. Wiadomość o Pułtusku, po większey części jest dziełem P. Michała *Szczepankowskiego* pisarza konsystorza jeneralnego pułtuskiego, którą P. Gawarecki, jak to sam w przedmowie oświadcza, powiększył, uzupełnił i wydał. Rozkład tego pisma jest następujący: 1) wstęp, początek, gatunek miasta i władza; 2) opis w ogólności miasta, jego położenia i przywilejów; 3) zdarzenia historyczne; 4) kościoły i budowle znacznieysze; 5) szkoły i instytuta naukowe; 6) fabryki, rękodzielnie, handel, sposób życia mieszkańców, jarmarki, targi, domy zajezdne, apteki, ogrody i zabawy; 7) ilość domów, ludność, przychody miasta, bruki; 8) zakończenie; naostatek przywiley przez Jakóba Kurdwanowskiego biskupa płockiego miastu Pułtusku roku 1405 nadany. Oby i inne miasta kraju naszego swoich dziejopisów znalazły, a historya i statystyka wieleby na tém zyskały.

Jeografija. 40) *Jeografija powszechna według zbioru C. B. Steyna professora gimnazyum berlińskiego dla użytku młodzieży polskiey z potrzebnemi odmianami ułożona. w Warszawie, w drukarni xięży Pijarów 1826.* w 8ce część I. str. 263. Część II. 113. dołączona jest mappa królestwa polskiego, oraz mappa hydrograficzna kuli ziemskiey.

Moralność. 41) *Ostatnie słowo konającego oyca do syna swego i list umierającey matki do córki swojey, przetłumaczenie z francuskiego na polski język przez J. W. Jeymość Pannę Teodorę Walewską, podkomorzankę krakowską. Wilno,*

w drukarni Manesa i Zymela przy ulicy zamkowey pod N. 185. 1827. w 8ce str. 36. nieliczb. 4.

Pierwsze wydanie tego pisemka było roku 1785 ninieysze jest tylko nową edycyą, lubo o tém na tytule zamilczano i samże tytuł nieco przekręcono. Nie możemy zgadnąć co dało powod do przedrukowania tego dawno zapomnianego i żadney wartości nie mającego zbioru próżnych słów i maxym pospolitych.

Romanse. 42) *Łęczycki albo nayście Szwedów na Polskę, powieść historyczna z początku XVIII wieku, przez A. J. Jurkowskiego. Wilno, w drukarni B. Neumana w domu pod Nrem 111. 1827.* w 8ce mniey. str. 195 nieliczb. 4.

Teatr. 43) *Pałac Lucypera czyli doświadczenia kochanków, mellodramma we trzech aktach, oryginalnie w polskim języku napisana przez JPana* (sic) *Nowinskiego, roku 1826 februarii* (sic) *5 dnia. Wilno, w drukarni Zymela Nochimowicza i komp. 1826.* w 8ce str. 66. nieliczb. 4.

44) *Matka występna czyli domowe troski familii Almawiwa, dramma w pięciu aktach przez P. Caron de Beaumarchois autora komedyi Cyrulika Sewilskiego i małżeństwa Figara. Grana naypierwszy raz w Paryżu, dnia 26 czerwca 1792 roku. Wilno, w drukarni Manesa i komp. przy ulicy zamkowey pod N. 185. 1827.* w 8ce str. 120.

Przedsięwziąwszy umieszczać wiadomości bibliograficzne o nowo wydanych dziełach, obowiązani jesteśmy donosić i o takich, którychbyśmy widzieć i czytać nigdy nie życzyli. Do tego rzędu należy pierwsze z tych dwóch dzieł drammatycznych, tak nazwane *mellodramma*, lubo żadnego w nim śpiewu nie ma, prawdziwie *oryginalnie* napisane. Chcąc wytknąć wszystkie błędy, niedorzeczności, wszystkie wykroczenia przeciwko językowi, sztuce i zdrowemu rozsądkowi, trzebaby całą xiążkę napisać: byłoby to próżną stratą

czasu i dla piszącego i dla czytelników, bo płody podobne na zapómnienie tylko zasługują.

Nauka językow. 45) *Pierwsze początki grammatyki francuzkiey zastosowane do ćwiczeń w czytaniu dla użytku poczynających. Dzieło, w którém przez samo czytanie można się obeznać z pierwszemi początkami grammatyki, i razem za pomocą dosłównego między wierszami tłumaczenia polskiego, nauczyć się znaczenia wyrazów francuzkich. Wilno, nakładem Fr. Moritza, w drukarni dyecezalney u XX. Missyonarzów. 1826.* Les premiers élémens de grammaire française appliqués á des exercices de lecture, á l'usage des commençants. Ouvrage pour apprendre simultanément, par la lecture seule, les premiers élémens de grammaire, et la signification des mots français au moyen d'une traduction polonaise interlinéaire. Vilna, typographie diocésale des missionnaires. 1826. w 8ce więk. str. 88 nieliczb. na początku 18.

46) *Grammaire française démonstrative divisée en trois parties, á l'usage des polonais, contenant. 1. La Lexicologie. 2. La Syntaxe. 3. Des remarques détachées sur diverses parties du discours. Avec un volume de thèmes polonais pour la traduction en français, et l'application des règles contenues dans cette grammaire, par J. de Néve. Vilna, typographie dioc. des missionnaires chez Fr. Moritz libraire éditeur. Décembre 1826.* w 8ce więk. Część I. str. 140. Część II. str. 176. Część III str. 79. Na początku całego dzieła str. nieliczb. 16, na końcu str. 5.

Nowe dzieła rossyyskie.

Przěkład klassykow Greckich. *Пиндаръ.* Pindar, przełożony z języka greckiego przez Jana *Martynowa*, z uwagami tłumacza. Część pier-

wsza. Petersburg, w druk. Depart. oświec. nar. 1827. w 8ce str. 285.

Xiążka ta składa 21szą część zbioru klassyków greckich tłumaczonych przez P. Martynowa. Zbiór ten naywiększego bydź może użytku dla uczących się języka greckiego i pragnących poznać wzorowych pisarzy starożytney Grecyi.

Платоновы разговоры о законахъ. Rozmowy Platona o prawach. Przekład W. *Obolenskiego*, z greckiego. Moskwa, w druk. S. Seliwanowskiego. 1827. w 8ce str. 555.

Poezya. *Опыты въ антологическомъ родѣ.* Proby w rodzaju antologicznym czyli zbiór krótkich bajek i powieści, myśli moralnych, madrygałów, epigrammatów nagrobków, i innych pomnieyszych wierszy Alexego *Illiczewskiego*, członka różnych towarzystw uczonych. Petersburg, w drukarni Depart. oświec. narod. 1827. w 12ce str. IX i 132.

Sztuki piękne. *Объ искусствѣ смотрѣть на художества.* O nauce rozważania sztuk pięknych, według prawideł Sulzera i Mengsa, dzieło F. *Milicyi.* Przekład z włoskiego Waleryana *Langera.* Petersburg, w druk. Sztabu generalnego. 1827. w 8ce str. 185. (Cena mieysc. rub. 5 assyg.)

Dzieło to wielce zaymujące i pożyteczne dla artystów oraz miłośników sztuk pięknych, wydane nakładem Towarzystwa zachęcenia artystów, na zysk tłumacza, który zwrócił na siebie uwagę towarzystwa zdolnością, pracą i biegłością w malowaniu widokow czyli peyzażów.

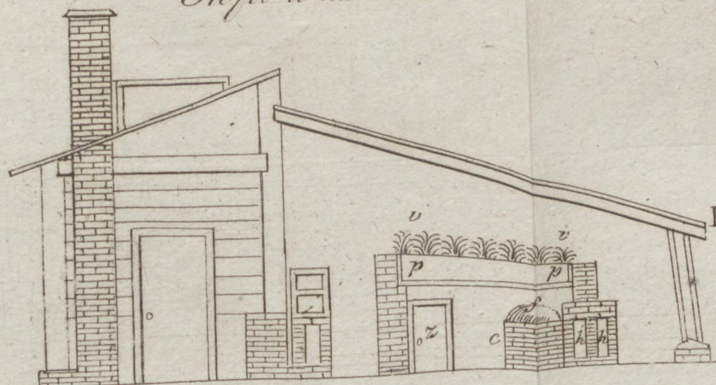
Almanachy. *Сѣверные цвѣты на 1827 годъ.* Kwiaty północne na rok 1827, wydane przez barona *Delwicha.* Petersburg, w druk. Depart. oświec. narod. 1827 w 16ce str. 348.

Литературный Музеумъ на 1827 годъ. Muzeum literatury na rok 1827, przez Włodzimierza *Izmayłowa.* Wydanie A. Szyrajewa. Moskwa, w druk. S. Seliwanowskiego. 1827. w 16ce str. 320 i kartka nót.

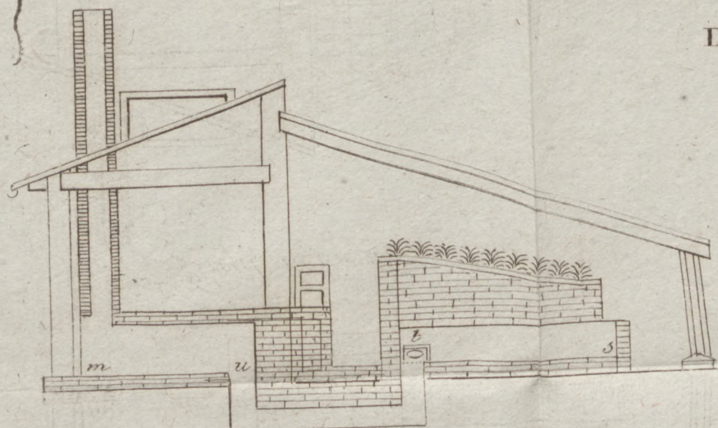
Donieśliśmy już o dziewięciu almanachach na rok 1827 w języku rossyyskim wydanych;do tych dodać należy dwa niedawno jeszcze ogłoszone. *Kwiaty północne* już po raz trzeci na świat wychodzą, rok ninieyszy w niczém nie ustępuje poprzedzającym, a co do poezyi ma pierwszeństwo nad wszystkiemi dziełkami tego rodzaju na rok bieżący wydanemi. W oddziale prozy znaydują się następujące pisma: 1) O stanie sztuk pięknych w Rossyi, list piąty. 2) List *Batiuszkowa* z Gotenburga pisany w 1814 roku. 3) Warkocz Rusy powieść. 4) Cudowna towarzyszka podroży i 5) Dni jesienne, przez Teodora *Glinkę*. 6) Wyjątki z listów o Włoszech w r. 1824 pisanych. 7) Rozwaliny Almodawarskie, powieść przez Tadeusza *Bułharyna* i t. d. W oddziale poezyi znayduje się 59 oddzielnych pism: Alexander *Puszkin*, *Baratiński*, *Gniedicz*, *Kozłow*, *Wostokow*, *Hlebow*, Xiąże *Wiaziemski*, Teod. *Glinka*, *Obodowski*, *Tumański*, *Oznobiszyn*, *Pletniew* i t. d. są autorami tych poezyy. Wydanie piękne i rycinami ozdobione. *Muzeum* pierwszy raz wystąpiło w szereg almanachów: P. Włodzimierz *Izmayłow* jego wydawca, znajomy jest chlubnie w literaturze rossyyskiey; i teraz nie zawiodł nadziei czytelników. Muzeum mniey bogate w liczbę, zawiera w sobie pisma z każdego względu na pochwałę zasługujące: 27 oddzielnych poezyy, są dziełem większey części wyżey wymienionych poetów, oraz małey liczby innych. W prozie: krótki rys 1826 roku we względzie historyi i literatury rossyyskiey, oraz Dostrzegacz ruski w XIX wieku, przez samegoż P. Izmayłowa; mowa pamiątce historyografa Państwa rossyyskiego (Karamzina) poświęcona, przez Iwanczyna-Pisarewa, rzetelną temu dziełu nadają wartość i zaletę.

Ananasarnia Briuchanowa

Profil w kierunku linii AB



Profil w kierunku linii CD



Profil w kierunku linii EF

